

Pierwsze 40 dni 2015 r. w Tubylczej Ameryce

18 lutego 2015

**ŚMIERĆ JUANA FRANCISCO MARTINEZA. CZŁONEK LUDU LENCA
ZAMORDOWANY**

5 stycznia 2015 roku Juan Francisco Martinez, członek Ruchu Niepodległości Tubylczej Ludności Lenca z La Paz (MILPAH), został zamordowany na terenie swojej społeczności Tapuyman położonej w gminie Santa Elena w honduraskim departamencie La Paz. Według Honduraskiego Centrum Promocji Rozwoju Społeczności (CEHPRODEC), wspierającego MILPAH, jego ciało nosiło oznaki tortur, klatka piersiowa została kilkakrotnie pchnięta nożem, natomiast ręce były skrępowane materiałem, który ostatecznie zidentyfikowano jako sznurówki z wojskowych butów. Zabójstwo Martineza jest tragicznym zwieńczeniem gróźb jakie otrzymywał on i członkowie jego rodziny od sierpnia 2014 roku.

Wiele wskazuje na to, że zgon Martineza był świadomie zaplanowaną egzekucją, będącą następstwem jego zaangażowania w zachowanie zbiorowego prawa do ziemi przodków o które od lat upominają się Lenkowie. Lokalne społeczności sprzeciwiają się dwóm projektom hydrotechnicznym na które koncesje wydano w okolicy z uwagi na ich negatywny wpływ środowiskowy oraz koszt alternatywny w postaci ograniczenia dostępu do zasobów naturalnych. Organizacja do której należał Martinez była aktywna w walce z zaporami, także na drodze sądowej. Jej członkowie doświadczali już podobnych zamachów: gróźb śmierci, uprowadzeń i aktów wandalizmu. Inwestycje w regionie są oczkiem w głowie aktualnej honduraskiej administracji. Zapora Los Encinos S.A. jest częścią energetycznego projektu finansowanego przez Gladis Aurorę López, członkinię Partii Narodowej oraz wiceprezydent honduraskiego parlamentu.

Pozwolenie na budowę elektrowni zostało wydane bez konsultacji i świadomej zgody rdzennych społeczności żyjących w sąsiedztwie, co samo przez się jest rażącym naruszeniem Deklaracji ONZ ds. Ludów Tubylczych oraz Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy ILO'169. Śmierć Martineza nie jest przypadkiem i może uchodzić za przejaw sporu między honduraskim rządem a rdzennymi mieszkańcami Hondurasu i mieszkańcami wspólnot wiejskich, którzy występują przeciwko narzucania im projektów hydrotechnicznych i górniczych. Sytuacja pogorszyła się i weszła w fazę kryzysową po obaleniu prezydenta Manuela Zelayi w 2009 roku. Za przewrotem stanęli członkowie Partii Narodowej i honduraska armia, popierani przez amerykańską administrację i dopingowani przez ciche przyzwolenie z Kanady. Morderstwo Martineza potępił we wspólnym oświadczeniu: Komitet Solidarności Latynoamerykańskiej oraz amerykańskie i kanadyjskie oddziały Right Watch i School of the Americas Watch, nazywając je „aktem zastraszania i terroru w imieniu korporacji, które bezprawnie uzyskały zezwolenia lub koncesje, bez jakiegokolwiek poszanowania dla pokojowego oporu grup społecznych”.

RUCHY RDZENNYCH MIESZKAŃCÓW WZYWAJĄ DO UWOLNIENIA SZEŚCIU WOJOWNIKÓW HUAORANI

Ministerstwo Obrony Ekwadoru poinformowało, że 6 stycznia 2015 roku grupa Indian z plemienia Huaorani (Waorani) uzbrojona we włócznie, łuki, strzały, dmuchawki i broń palną zajęła centrum należące do firmy Petrobell, w kantonie Arajuno położonym w prowincji Pastaza. Petrobell jest spółką zależną od firmy Synergy Group z siedzibą w Brazylii. Akcja Huaoranich wstrzymała produkcję ropy naftowej w obszarze, której dzienna wysokość jest szacowana na 3200 baryłek. W odpowiedzi ekwadorska armia przeprowadziła szturm na obiekt; rannych zostało sześciu żołnierzy, obyło się bez ofiar śmiertelnych. Aresztowano również sześciu członków plemienia Huaorani. Ministerstwo Obrony Ekwadoru poinformowało, że zatrzymania

Indian były konieczne aby powstrzymać „grabież” i zakłócenia w produkcji ropy naftowej; resort wykluczył możliwość wypuszczenia aresztowanych po uiszczeniu kaucji.

Do wypuszczenia zatrzymanych Huaoranich wezwał Franco Viteri, przewodniczący Konfederacji Rdzennych Narodów Ekwadorskiej Amazonii (CONFENIAE), zaznaczając, że przetrzymywani wojownicy wystąpili jedynie w obronie swojego tradycyjnego terytorium przeciwko firmom naftowym, które na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia spowodowały znaczne zniszczenia środowiskowe i społeczne we wschodnim Ekwadorze. "Od 40 lat spółki naftowe za zgodą państwa, rujnują, łupią i sabotują dobre życie ludów tubylczych, zakłócając życie plemienia Waorani... tworzą sytuację, która prowadzi do eskalacji konfliktów" - powiedział w oświadczeniu.

Liderzy z Narodowego Stowarzyszenia Waorani z Ekwadoru (NAWE) 9 stycznia 2015 roku prowadzili negocjacje z ekwadorskimi urzędnikami w prowincji Puyo. Delegaci z Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Nieodnawialnych Zasobów Naturalnych usłyszeli, że w zamian za uwolnienie zatrzymanych NAWÉ powstrzyma przyszłe ataki. Ofertę na ręce urzędników złożył przewodniczący NAWÉ, Moi Enomenga, znany przedstawiciel tego ludu, który znalazł się na okładce książki „Dzicy” Joe Kane’a i otrzymał nagrodę National Geographic Buffet przyznawaną za przywództwo w ochronie środowiska. Delegaci zasadniczo zgodzili się na warunki, ale zaznaczyli, że problem musi zostać omówiony z urzędnikami szczebla lokalnego i federalnego. 20 stycznia dwóch Indian spośród zatrzymanych wypuszczono z uwagi na brak dowodów.

Eduardo Pichilingue z pozarządowego Centrum Praw Ekonomicznych i Społecznych przypomniał, że nie jest to pierwszy przypadek w ostatnim okresie, kiedy Huaorani dopuszczają się ataku na obiekty naftowe w okolicy. Wszystkie firmy, które pojawiały się w tym regionie, począwszy od Texaco i Maxusa, próbowały kupić przychylność lokalnych mieszkańców oferując im pieniądze, racje żywnościowe i usługi sanitarno-mieszkalniowe w

zamian za nietykalność ich działalności, ale te fortele nie zapewniały oczekiwanego spokoju. W latach 2011-2012 wojownicy Huaorani zaatakowali obiekty naftowe, a w 2012 roku zablokowali dostęp do jednego z szybów Petrobellu.

ACHUAROWIE I KICHWA ZORGANIZOWALI WIELKIE BLOKADY W PERUWIAŃSKIEJ AMAZONII

Na przełomie stycznia i lutego 2015 roku konflikt środowiskowy między tubylczymi społecznościami w peruwiańskiej Amazonii, a argentyńską firmą naftową Pluspetrol rozgorzał za sprawą fizycznych wystąpień pierwszych mieszkańców regionu, którzy przez kolejny miesiąc wytrwali w proteście, blokując odwierty, drogi i szlaki wodne. To forma protestu wobec praktyk, które oponenci eksploatacji nazywają „kilkudziesięcioletnią katastrofą środowiskową”. „26 stycznia 2015 roku prawie 400 Indian zablokowało co najmniej 19 odwiertów w regionie Loreto, należących do argentyńskiej firmy Pluspetrol” – poinformowała Federacja Tubylczych Społeczności z dorzecza Corrientes (FECONACO).

Członkowie pięciu wspólnot Indian Achuar zablokowali operacje w pobliżu granicy z Ekwadorem, podczas gdy dalej na południe Indianie Kichwa sparaliżowali rzekę Tigre. Protestujący domagają się 33 mln USD reparacji za korzystanie z gruntów w obszarze, który wytwarza około 25% ogólnej produkcji ropy naftowej w Peru (67000 baryłek dziennie). Koncesja naftowa w granicach której odbywa się protest, część bloku 1-AB, jest najbardziej produktywną w Peru, ale umowa z Pluspetrolem, który pracuje w niej od 2001 roku, wygasa w sierpniu br. Rząd w Limie zobowiązał się do ponownego wydania licencji w tym obszarze oraz do przeprowadzenia z tej okazji konsultacji ze wspólnotami lokalnych Indian; liderzy tubylczych wspólnot odżegnują się od takiego scenariusza dopóty poważne zanieczyszczenia środowiska i inne kwestie towarzyszące inwestycjom na ich terenie nie zostaną rozwiązane.

„Rzeka Tigre jest zanieczyszczona najbardziej, ale rząd nie

zrobił nic poważnego – skarży się Jose Fachin, jeden z przywódców protestu Kichwa – To jest protest całego ludu Kichwa. Jesteśmy gotowi za niego umrzeć. Cena ropy jest niska, ale ból przez nią spowodowany, bardzo wysoki”. Protest nie jest spontanicznym zrywem, lecz dobrze zaplanowaną i zorganizowaną manifestacją. Fachin stawia jednoznaczne warunki: „Chcemy rekultywacji, odszkodowań oraz konsultacji, zgodnie z normami międzynarodowymi, zanim ponowna koncesja zostanie wydana. Nie pozwolimy na kolejne 30 lat pracy w dotychczasowy sposób”.

Kichwa protestują m.in. w społeczności Nuevo Remanente. Głowa wspólnoty, Ronal Chuje Sandi powiedział dziennikarzom Guardian, że przez dwa lata dialogu z rządem „nie osiągnięto niczego”. „Rząd ogłosił stan nadzwyczajny, ale nie zrobił nic – wskazuje Guillermo Sandi Tuituy z rodzimej federacji Feconat – musi znaleźć rozwiązanie tego problemu, jeśli chce ponownej licencji”.

Setki rdzennych mieszkańców protestowało również w obrębie sąsiedniej rzeki Corrientes. Według PUINAMUDT, kolektywu tubylczych federacji, 400 Achuarów sparaliżowało działalność wydobywczą w obrębie 19 studni i zamknęło jedno pole naftowe. Jeden z przywódców Achuarów i zarazem prezes federacji FECONACO, Carlos Sandi zarzeka się, że nie pozwoli na ponowną koncesję w bloku 1-AB, jeśli ich żądania nie zostaną spełnione. „Społeczność domaga się zapłaty za szkody wyrządzone przez Pluspetrol, które nie przyjęło za nie odpowiedzialności” – ogłosił Henderson Renfigo, inny reprezentant Achuarów w wypowiedzi dla VICE News. Żądania te po części adresowane są także do China National Petroleum Corporation, które od dłuższego czasu jest partnerem Pluspetrolu w bloku 1-AB.

Poważne następstwa wydobywania ropy naftowej w peruwiańskiej Amazonii nie są tajemnicą dla władz federalnych i lokalnych. W ostatnich latach rząd ogłosił nawet kilka stref alarmowych tam gdzie nastąpiły wycieki z nieszczelnych, często przestarzałych

rurociągów; 90 obszarów uznano za dotknięte wyciekami. Toksyczne odpady i metale ciężkie zanieczyściły ujęcia wody i źródła żywności, czemu nie zaprzeczają ani służby medyczne w prowincji Loreto, ani peruwiański resort środowiska. Wcześniej przed Pluspetrolem w domenie tej przez blisko 30 lat operował koncern Occidental Petrolelum, znany też jako Oxy. Skutki jego obecności w regionie są nadal odczuwalne. Mimo to firma ta nigdy nie zamierzała wziąć pełnej odpowiedzialności za swe toksyczne dziedzictwo z Peru. Marc Simons, dyrektor organizacji Earth Rights International, która złożyła pozew przeciw Oxy w imieniu Achuarów znad rzeki Corrientes, komentując obecne wystąpienia Indian powiedział, że autochtoniczne wspólnoty nie mają często żadnych alternatyw, jak tylko uciec się do protestu.

Według peruwiańskiej konstytucji państwo jest właścicielem wszystkich bogactw mineralnych znajdujących się w terytorialnych granicach kraju. To stawia urzędników i polityków z Limy na kursie kolizyjnym z rdzennymi mieszkańcami zabiegającymi o prawne uznanie ziem ich przodków. Na przestrzeni ostatnich ośmiu lat peruwiańskie rządy, zarówno Garcii jak i Humali, wydały dziesiątki bloków koncesyjnych na wydobycie ropy naftowej i gazu, dla krajowych i zagranicznych podmiotów gospodarczych. Obszar który obecnie pokrywają koncesję wynosi ponad 733 tysiące kilometrów kwadratowych. To powierzchnia ponad dwukrotnie większa od terytorium Polski.

WAŻĄ SIĘ LOSY TAMY BARRO BLANCO. MARTINELLI UCIEKA Z KRAJU

Panamscy urzędnicy, w tym ministerialni politycy najwyższego szczebla oraz przywódcy ludu Ngöbe-Bugle, spotkali się 2 lutego 2015 roku, aby omówić projekt kontrowersyjnej elektrowni wodnej Barro Blanco, która jest budowana rzece Tabasará w zachodniej prowincji Chiriquí. Przedstawiciele Indian Ngöbe nawiązują do rezygnacji z tamy i zapowiadają podjęcie zdecydowanych działań jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione. 15 prezydent Panamy, Juan Carlos Varela powołał komisję, która reprezentuje rząd w rozmowach. Na jej czele

stoi wiceprezydent Isabel de Alvarado Saint Malo, która jest jednocześnie ministrem ds. zagranicznych; w skład komisji weszli również minister bezpieczeństwa, Rodolfo Aguilera, minister zarządzania Milton Fernandez, minister pracy Luis Ernesto Carles oraz minister środowiska Mirei Endara. Niektórzy członkowie komisji odbyli wstępne spotkanie z przywódcami ludności tubylczej 29 stycznia, a komisja techniczna rządu zbadała teren wokół zapory 31 stycznia.

Działacze Ngöbe-Bugle od 2011 roku wielokrotnie oponowali przeciwko projektowi Barro Blanco, wykazali, że naruszy on stanowiska archeologiczne i zmusi do przeprowadzki nawet 2000 rdzennych mieszkańców z tubylczego obszaru Ngöbe-Bugle comarca. Rząd byłego już prezydenta Ricardo Martinelliego (2009-2011) nie przeprowadził wymaganych konsultacji z rdzenną ludnością. Zdaniem indiańskich wspólnot pominięcie tego prawnego wymogu wynika z bliskich powiązań między administracją Martinelliego i honduraską firmą Generadora del Istmo, S.A. (GENISA), odpowiedzialną za budowę tamy. Przeciwnicy tamy od lutego 2014 roku utrzymują obozowiska w miejscu gdzie ma powstać hydroelektrownia. Silvia Carrera, oficjalna reprezentantka społeczności Ngöbe-Bugle comarca, 24 stycznia podczas przemówienia na forum w Nata (prowincja Coclé) ostrzegła, że rządu musi podjąć „dialog z narodem Barro Blanco i dotkniętymi społecznościami zanim ludzie wyjdą na ulice, tak jak to się stało w 2011 i 2012 roku).

Równolegle do tych wydarzeń, 29 stycznia 2015 roku, w dzień w którym Sąd Najwyższy Panamy wszczął dochodzenie korupcyjne przeciwko byłemu prezydentowi Ricardo Martinelliemu, sam podejrzewany uciekł do Stanów Zjednoczonych. Z Gwatemali udał się na Florydę, gdzie wziął udział w sesji Parlamentu Ameryki Środkowej (PARLACEN). „Boję się o życie swoje i mojej rodziny. Jestem obiektem prześladowań politycznych” – tłumaczył swoje zbiegostwo, dodając, że obecny prezydent Varela i jego partia robią wszystko aby dopiąć celu, stąd właśnie zmyślane zarzuty wobec niego. Varela który objął urząd 1 lipca 2014 roku był

wiceprezydentem w rządzie Martinelliego, ale wystartował w wyborach przeciwko niemu i zwyciężył. Były prezydent, przebywający w Stanach Zjednoczonych, zapowiedział, że nie ma planów powrotu do ojczyzny. Jego wylot na Florydę nie spotkał się z pozytywnym przyjęciem w Panamie. 29 stycznia tysiące manifestantów wyszły na ulice stolicy, skandując krytyczne hasła pod adresem Martinelliego, domagając się położenia kresu bezkarności i zatrzymania skorumpowanych polityków.

Tymczasem panamski rząd, jak podkreśliła Saint Malo, zdecydował się na tymczasowe zawieszenie budowy tamy Barro Blanco. Oznacza to, że to jeszcze nie koniec tego wielkiego sporu. Wychodząc jednak naprzeciw temu gestowi Indianie także odstąpią od planowanych protestów, w tym także blokady autostrady panamerykańskiej.

EKSMITOWANO 14 RODZIN INDIAN DIAGUITA

14 rodzin ze społeczności Colalao należących do ludu Diaguita z doliny Choromoros zostało wysiedlonych przez siły policyjne w argentyńskiej prowincji Tucumán. Do opisywanych wydarzeń doszło 6 lutego 2015 roku w godzinach porannych. W obławie na społeczności wzięło udział ponad 100 policjantów wspieranych przez kawalerię, piechotę, wyposażonych nadto w motocykle i ciężarówki. Ekspulsją Diaguitów dowodził zastępca komisarza Juan José Alccorser z północnego regionu Mansilla. Celem osiągnięcia wytyczonego celu posłużono się groźbami i siłą zakładając, że zastraszana społeczność nie będzie stawiać oporu i porzuci swój dom i dobytek. Dotknięte społeczności zostały postawione w trudnej sytuacji; straciły domy, uprawy, a niejednokrotnie także zwierzęta i pozostałe mienie.

Nakaz eksmisji na wniosek prokurator Adriany Gannoni został wydany przez sędziego Francisco Pizę, by udrożnić teren pod roszczenia osoby trzeciej. Unia Wspólnot Narodu Diaguita potępiła akcję wymierzoną w 14 poszkodowanych rodzin. W oświadczeniu kierowanym do „agencji krajowych i międzynarodowych odpowiedzialnych za politykę ds. praw

człowieka" zaapelowała o ochronę porządku publicznego z poszanowaniem ludności tubylczej i różnorodności kulturowe włącznie, wskazując je jako podstawowy wymóg jeżeli „naprawa lat ludobójstwa i etnobójstwa” ma się rozpocząć. W oświadczeniu podkreślono też że Diaguitowie nie są „dzikimi lokatorami, a właśnie posiadaczami ziemi przodków i mieszkają na nich od zawsze”; potępiono uzurpowanie sobie prawa do ziem Indian i niszczenia ich spokoju. Ze szczególną uwagą odniesiono się do wymiaru sprawiedliwości i policji, a także prowincjonalnych i krajowych organów władzy „które muszą dostarczyć gwarancji bezpieczeństwa prawnego i socjalnego rdzennej ludności”. Nie będzie to możliwe jeżeli skorumpowani sędziowie będą naruszali prawa Diaguitów. Wezwanie zakończyło się apelem do wszystkich organizacji tubylczych, społecznych i politycznych, aby te wsparły poszkodowanych i pomogły Diaguitom w zabezpieczeniu praw do ziemi przodków.

WENEZUELSKY INDIANIE APELUJĄ DO PREZYDENTA O POWSTRZYMANIE „NEONIEWOLNICTWA” W NIELEGALNYCH KOPALNIACH W CAURA

Organizacja Kuyujani, reprezentująca rdzennych mieszkańców z dorzecza Caura poinformowała o trwającym, nielegalnym wydobywaniu złota w stanie Bolívar, na obszarze zamieszkanym przez Indian Yek’wana i Sanema. Bezpieczeństwo zostało poważnie zachwiane, rdzenni mieszkańcy cierpią nadużycia ze strony górników i żołnierzy stacjonujących w regionie. W oświadczeniu organizacja reprezentująca 53 wspólnoty z dorzecza napisała, że ponad 3000 górników przy użyciu maszyn prowadzi prace nad rzeką Yuruani w dorzeczu Caura powyżej wodospadu Salto Para. Notowany wzrost tej aktywności przyczynił się do powstania w okolicy domów publicznych i barów, gdzie osoby niepełnoletnie są wykorzystywane do sprzedaży narkotyków (leków), podczas gdy wenezuelskie siły zbrojne stacjonują w pięciu bazach wzdłuż rzeki.

Kuyujani oskarżyła wojsko o stworzenie „klimatu terroru, strachu i niepokoju”, tubylczy mieszkańcy regionu doświadczają „napastowania i upokorzeń” podczas gdy korzystają z

tradycyjnych arterii wodnych by dotrzeć do domu. Magdaleno Cortes, dyrektor Kuyujani oskarżył wojsko o postawę pełną dyskryminacji i pogardy wobec miejscowych społeczności, wzywając jednocześnie prezydenta Wenezueli, Nicholasa Maduro, aby ten podjął działania w tej sprawie, tworząc komisję do walki z „ekobójstwem” i ochrony rodzimych społeczności. Zwrócił się również do obrońców i organizacji występujących w obronie praw człowieka oraz oficjalnych instytucji, takich jak Rzecznik Praw Obywatelskich aby nakłoniły przedstawicieli rządowych do podjęcia tego koniecznego kroku.

„Sytuacja w Caura jest wynikiem rządowej beczynności” – nie ma wątpliwości Alejandro Lanz, dyrektor Centrum Badań Ekologicznych Wenezueli (CIEV). Konsekwencją tej indolencji jest prostytucja dziecięca i wykorzystywanie Indian do pracy. Jak wskazuje Lanz mowa tu o „niewolnictwie nieletnich, którzy są zobowiązani do noszenia na swych ramionach 70-80 litrów paliwa, piwa czy rumu, przez 20 mil”. Otrzymują za to nic nie znaczącą zapłatę, są źle traktowani, a gdy coś upadnie, nawet bici. Dyrektor CIEV nazywa te praktyki „neoniewolnictwem w pełnym rozkwicie”.

Opracowanie: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Honduras – Torture and killing of human rights defender Juan Francisco Martínez, <http://www.frontlinedefenders.org/node/27936>.
2. Assassination Of Juan Francisco Martinez, Lenca Indigenous Community & Environmental Defender Resisting Construction Of Illegal Hydroelectric Dam In Honduras, <http://www.rightsaction.org/action-content/assassination-juan-francisco-martinez-lenca-indigenous-community-environmental>
3. Honduras: Juan Francisco Martínez, miembro de MILPAH encontrado muerto en La Paz

<https://honduprensa.wordpress.com/2015/01/06/honduras-juan-francisco-martinez-miembro-de-milpah-encontrado-muerto-en-la-paz/>.

4. Amazon tribe attacks oilfield in Ecuador,
<http://news.mongabay.com/2015/0115-waorani-vs-petrobell.html>.

5. Waorani Tribesman Detained Following Attack On Oil Facility,
<http://www.pulsamerica.co.uk/2015/01/19/ecuador-waorani-tribesmen-detained-following-attack-oil-facility/>.

6. Cuatro Decadas De Explotacion Petrolera Y La Conflictividad No Cesa En Territorio Waorani,
<http://www.informatepueblo.com/2015/01/cuatro-decadas-de-explotacion-petrolera.html>.

7. Ecuador: Waorani warriors on trial in oil-field raid,
<http://ww4report.com/node/13925>.

8. Indigenous Warriors Who Shut Down Oil Facility in Ecuador Arrested,
<http://indiancountrytodaymedianetwork.com/2015/01/23/indigenous-warriors-who-shut-down-oil-facility-ecuador-arrested-158830>.

9. David Hill „Peru’s indigenous people protest against relicensing of oil concession”,
<http://www.theguardian.com/environment/2015/feb/02/perus-indigenous-people-protest-against-re-licensing-of-oil-concession>,
<http://servindi.org/actualidad/122469>.

10. Andrew E. Miller „Oil in the Peruvian Amazon: A 2015 Panorama”,
<http://amazonwatch.org/news/2015/0206-oil-in-the-peruvian-amazon-a-2015-panorama>.

11. Alex Pashley „Peru’s Indigenous Communities Are Fighting Back Against Environmental Contamination by Seizing Oil Wells”,

<https://news.vice.com/article/perus-indigenous-communities-are-fighting-back-against-environmental-contamination-by-seizing-oil-wells>.

12. Panama: Ngöbe-Buglé set deadline to stop dam, <http://ww4report.com/node/13953>.

13. Panamá suspende desarrollo de proyecto hidroeléctrico, <http://eleconomista.com.mx/economia-global/2015/02/09/panama-suspende-desarrollo-proyecto-hidroelectrico>.

14. Venezuela: indigenous peoples appeals to President to halt 'neo-slavery' in illegal mines in Caura, <http://www.forestpeoples.org/topics/extractive-industries/news/2015/01/venezuela-indigenous-peoples-appeals-president-halt-neo-sl>.

15. Venezuela: Piden a Maduro frenar "neo-esclavitud" indígena en el Caura, <http://servindi.org/actualidad/120912>.

16. Desalojan a 14 familias diaguitas en Tucumán, <http://agendauno.com.ar/VerNoticia3.php?IdNoticia=2204>.

17. Infanteria Y Caballeria Desalojan 14 Familias Diaguitas En Colalao, <http://upndsalta.blogspot.com.ar/2015/02/tucuman-infanteria-y-caballeria.html>.